Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 284. Lwów, piątek 12 grudnia 1930. Rok XIII.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l. 21 — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5 50
na prowincji . . . . . „ 5 50
za granicą . . . . . . „ 8 —

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Sprawa Brześcia na forum Sejmu.

Konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany z powodu artykułu p. t. „Ponure perspektywy“ od słów „Sojusz“ do słów „zawodowe“.

Przeciw przedstawicielstwu narodowemu.

Po „zwycięskich“ wyborach z kół sanacyjnych wychodzi coraz częściej nietajone przekonanie, że ustrój parlamentarny w Polsce jest obecnie pod znakiem zapytania. Skoro obóz pomajowy uzyskał większść w sejmie, nic dziwnego, że zniknął rozbieżności i dysharmonia między parlamentem a rządem, między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Nie byłoby tych rozbieżności i za dawnego sejmu, gdyby rząd był wyrazem jego większości. We wszystkich bowiem państwach o ustroju demokratyczno - parlamentarnym takim jest rząd i jego polityka, jaką chce ją mieć większość parlamentu. Tylko u nas było inaczej, i odwrotnie, stąd unieruchomienie parlamentu, stąd długotrwały konflikt, gdzieindziej nie do pomyślenia. Stąd wreszcie ostatnie wybory ze wszystkimi wyborczymi sposobami, gdzieindziej nieznanymi, aby dostać parlament władzy wykonawczej posłuszny.

I pierwsze kroki sejmu wykazują, że godzi się on na zejście do roli drugoplanowej i oświadcza przez swego nowego przewodniczącego, że gotów jest radzić tylko nad sprawami, aprobowanymi przez rząd. We wszystkich państwach o ustroju parlamentarnym, godność przedstawicielstwa narodowego, urobionego w sejmie jest zazdrośnie strzeżona, jego niezależność jest niejako ustrojowym przykazaniem. Nic dziwnego, bo przecież przedstawicielstwo narodowe jest źródłem **wszelkiej** władzy w państwie. Dlatego oświadczenie p. Świtalskiego, że przyjęcie wyboru na przewodniczącego sejmu uzależnił od zgody prezydenta i na jego żądanie gotów jest to stanowisko opuścić, jest nietylko pięknym giestem lojalności, ale rezygnacją z prerogatyw Sejmu, w ustroju demokratycznym kardynalnych. Nie chcemy przeto wcale powiedzieć, że władze naczelne mają być stale z sobą pokłócone i że to wypływa z przepisów obecnej konstytucji, przeciwnie, mogą i powinny najściślej z sobą współpracować, ale parlamentarne przedstawicielstwo narodowe w tym współdziałaniu jest elementem **najważniejszym.** P. Świtalski, rezygnując z tej woli sejmu, nie reprezentuje wcale polskiego ustroju demokratyczno - parlamentarnego. Nie reprezentuje go też obecna wększość sejmowa, skoro tę rezygnację p. Świtalskiego aprobuje.

Jeżeli po tej linji pójdzie reforma ustrojowa w Polsce, wszelkie twierdzenia, że Piłsudski i jego rządy nie zwalczają Sejmu, jako takiego i demokracji, są tylko pustym dźwiękiem. Fakta, zresztą, nie od dzisiaj mówią wręcz coś przeciwnego. Pierwsze kroki nowego Sejmu są wstępem do likwidacji ustroju demokratycznego.

Jednolity front chłopski w Sejmie.

Wczoraj Kluby parlamentarne P. S. L. „Wyzwolenie“, Stronnictwa Chłopskiego i P. S. L. „Piast“ postanowiły jednomyślnie utworzyć *wspólny Klub parlamentarny posłów i senatorów ludowych.*

Na prezesa wspólnego Klubu powołano

ob. Michała Roga,

na wiceprezesów ob. ob. Wł. *Fijałkowskiego i J. Madejczyka.* W ten sposób wszystkie trzy Stronnictwa ludowe będą miały odtąd *jednolite przedstawicielstwa parlamentarne.*

Sprawozdawca parlamentarny „Robotnika“ zwrócił się do kilku wybitniejszych posłów chłopskich z prośbą o wypowiedzenie swej opinji o tem doniosłem zdarzeniu.

Oto garść odpowiedzi:

Pos. Jan Dąbski, wicemarszałek Sejmu, Prezes Stronnictwa „Chłopskiego“.

Że Polska doszła do takiego stanu politycznego, w jakim jest obecnie — winno temu główmie rozbicie na ws cihłopów, którzy stanowią dwie trzecie narodu.

Zjednoczenie klubów i stronnictw chłopskich uważam *za największy wypadek polityczny* w ostatnich latach. Jest to wypadek ważniejszy niż wynik wyborów lub nowy premjer czy marszałek Sejmu. Teraz dopiero rozpocznie się *jednolita praca na wsi:* polityczna, gospodarcza i kulturalna a ponieważ praca ta odbywać się będzie w twardych warunkach — więc będzie to robota *mocna i trwała.*

Pos. Wład. Fijałkowski.

Fakt połączenia się trzech klubów chłopskich opinja wsi powita niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem. Fakt ten będzie bezwątpienia punktem wyjścia dla dalszej wytrwałej i skoordynowanej pracy, mającej na celu *odzyskanie przez wieś należnego wpływu na bieg wypadków w Polsce* i przyczyni się napewno do podniesienia wsi we wszystkich dziedzinach jej życia.

Pos. Madejczyk z P. S. L. „Piast“.

Uważam, że odtąd ruch ludowy zjednoczony poruszy wieś i stworzy siłę naturalną, na której przyszłość Państwa oprzeć się musi. Nie można zrozumieć, ażeby państwo polskie, mające naturalną podstawę na wsi, potrzebowało tworzyć sztuczne twory, jak np. B. B. W. R. i na takich sztucznych tworach opierać rządy i siłę Państwa.

Pos. Maksym. Malinowski, Prezes „Wyzwolenia“.

Każdy „ruch ludowy“ dąży do osiągnięcia Prawa Ludu, Wolności Ludu i Sprawiedliwości społecznej i politycznej względem Ludu. Im bardziej lud wogóle a ten wsiowy zwłaszcza staje się w kraju wybitnym czynnikiem politycznym i gospodarczym, tem większego znaczenia nabiera jego zjednoczenie czynników politycznych.

—o—

Opozycja zbojkotowała raut na Zamku.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.). Klub PPS. zawiadomił wczoraj kancelarję p. Prezydenta Rzplitej, że posłowie z tego klubu nie wezmą udziału w raucie na Zamku, urządzonym z okazji otwarcia nowego parlamentu.

Tak samo usunęli się od udziału w raucie posłowie i senatorowie wszystkich innych polskich klubów opozycyjnych.

Ze Str. Nar. i z „Wyzwolenia“ nie zjawił się ani jeden poseł, tak samo, jak z PPS.

Zaproszenie, przysłane dla ob. Smoły (Wyzwolenie) zostało przesłane do więzienia w Grójcu, gdzie obecnie pos. Smoła przebywa.

Z „Piasta“ obecny był tylko pos. Michałkiewicz, ze Str. Chł. — tylko pos. Kulisiewicz i z Chadecji — kilku parlamentarzystów.

PROKURATOR SPRZECIWIA SIĘ UWOLNIENIU POSŁÓW UKRAIŃSKICH.

WARSZAWA. (tel. wł.). Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie areztowanych b. posłów ukraińskich, postanowił zwolnić za kaucją 3000 zł. z więzienia w Czortkowie ks. prałata Kunickiego.

Również postanowił zwolnić innych posłów ukraińskich, znajdujących się jeszcze w więzieniach.

Przeciwko tej decyzji prokurator zgłosił odwołanie, wobec czego ks. prał. Kunicki, jak również inni więźniowie, pozostają w dalszym ciągu w więzieniach.

—o—

Dzisiejsze posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, (tel. wł.). Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęło się posiedzenie senatu, na którem nastąpi wybór wicemarszałków Senatu. Z ramienia Str. Nar. na wice - marszałka został desygnowany sen. ks. Bolt.

—o—

SPRAWA WIĘŹNIÓW W GRÓJCU.

WARSZAWA, (tel. wł.). Dziś o godzinie 1 popoł. sędzia Demant ma dać odpowiedź co do dalszego zastosowania środka aresztu prewencyjnego w stosunku do uwięzionych w Grójcu posłów.

—o—

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO Z DN. 2. XII. 1930.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 274 czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów, dnia 27 listopada 1930 r. do Sygn. VI. 1 Pr 392-30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 2 grudnia 1930 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręg. we Lwowie

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 26 listopada 1930 r. przez Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy(‘ Nr. 274 z daty Lwów dnia 27 listopada 1930 r. zawierającego: I. — 1) w artykule pt. zaczynającym się od słów: „O wykreślenie“ w całości wraz z tytułem — znamiona występku z § 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechninia tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się dpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze zamieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. II. — Natomis uchyla się konfiskatę dokonaną dnia 26 listopada 1930 r. przez Prokuratora Okręg. we Lwowie artykułu pt „Robotnicy krakowscy witają tow Mastka“ w całości, artykułu pt. „Zwycięstwo, ale endecji“ w ustępie od słów „sytuacja“ do końca artykułu, artykułu pt „Echa wyborów“ w ustępie od słów „Ci, którzy“ do „Socjalizmu“ i w ustępie od słów „że wychowała“ do „na zew“, umieszczonych w czasopiśmie „Dziennik Ludowy“ Nr 274 z daty Lwów 27 listopada 1930 r,

UZASADNIENIE:

Ad I. Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej ustępu artykułu ma na celu wywołać nienawiść i pogardę do Ministra Sprawiedliwości odnośnie do jeg zarządzeń co do aresztowanych b. posłów, co odpowiada znamionom występku z § 300 uk. Według §§ 487, 489, 493 pk oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione

Ad II. Ponieważ w treści ustępów cytowanych artykułów nie znachodzą się znamiona jakiegokolwiek przestępstwa, należało konfiskatę uchylić,

Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność:
podpis nieczytelny
starszy sekretarz

Budżet na rok 1930-31 wniesiony do Sejmu.

Do Sejmu wpłynął wczoraj projekt preliminarza budżetu państwowego na okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932.

Preliminarz przewiduje na rok 1931-32 wydatki łączne z sumie

2,872,894.927 zł.

i dochody łączne w sumie

2,890,516.904 zł.

Przewidywana nadwyżka 17 miljonów 621 tysięcy zł.

Z ważniejszych rubryk wydatków wymienić należy:

wydatki Min. Oświaty wynoszą 447 milj. 605 tys. zł.

wydatki Min. Spraw Wojskowych 836 milj. 150 tys. zł.

wydatki Min. Spraw Wewn. 252 milj. 400 tys. zł.

Ustawa skarbowa przewiduje otwieranie kredytów miesięcznych przez ministra Skarbu, o ile zaś zapasy kasowe są większe niż 300 milj., pozwala mu otwierać kredyty na okres dłuższy, nie przekraczający jednak 3 miesięcy.

Art. 4-ty ustawy skarbowej utrzymuje 15 procent dodatku dla urzędników.

Dochód z monopoli przewidywany jest na sumę 896.308.800 zł. w tem preliminowane są dochody z Monopolu *Spirytusowego* 415 milj. zł.,*Tytoniowego* 405 milj zł.

Wnioski opozycji w sprawie więźniów brzeskich.

WARSZAWA, (tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby, marszałek Świtalski zakomunikował, że tow. pos. Lieberman prosił o udzielenie mu jednomiesięcznego urlopu, a tow. pos. Daszyński jednotygodniowego urlopu. Izba uchwaliła prośby posłów.

Z kolei złożyli ślubowanie poselskie posłowie komunistyczni, którzy zostali na pierwszem posiedzeniu usunięci ze sali.

Zmiana regulaminu Sejmu.

Marszałek następnie zawiadomił, że wpłynął

nagły wniosek klubu BB. o zmianie regulaminu Sejmu

i uzupełnienia tym punktem porządku dziennego obrad. — Przeciwko zmianie porządku dziennego założył protest pos. Trąmpczyński.

W dyskusji nad tym wnioskiem pierwszy zabrał głos pos. **Stroński** ze Str. Nar., który zwraca uwagę Sejmu i marszałka na niedopuszczalność tego wniosku, jako sprzecznego z konstytucją.

Mieliśmy nie wiele minut na sprawdzenie tego wniosku. Słyszeliśmy tyle o niestarannej i niechlujnej pracy poselskiej i zdaje mi się, że już w pierwszym wniosku poselskim, który się tu zjawił (oklaski na prawicy i lewicy) wniosek o zmianę regulaminu zawiera postanowienia, któreby zmieniały konstytucję. Dlatego proszę p. Marszałka, o zdjęcie tego wniosku z porządku dziennego i uproszenie wnioskodawców, ażeby usunęli z [illegible] stytucją. (Oklaski na prawicy i lewicy).

Marszałek Świtalski replikuje, poczem pos. Jędrzejewicz (BB) popiera nagłość wniosku.

Z kolei zabiera głos tow. pos. Pużak który przemawia przeciw nagłości wniosku. Podnosi, że poprzedni mowca poruszył pewne materjalne sprawy w formie deklaratywnej, a wskutek braku czasu nie może na to odpowiedzieć, tylko również deklaratywnie. W imieniu całej opozycji mowca oświadcza, że choć nie stoi ona na stanowisku bezkarności poselskiej, jednak uważa, że sprawa wydania posła powinna być rozważana w każdym poszczególnym wypadku przez komisję regulaminową. **W poprzednich sejmach nie było wypadków, aby komisja uchyliła się od wydania posła sprawiedliwości** (wrzawa i okrzyki na ławach BB)).

Wniosek ten oddawna już zapowiadała prasa, a wczoraj p. Marszłek określił go, jako **swój sposób sprawowania obowiązków Marszałka Izby.** Zmiana regulaminu może wypłynąć z pewnych potrzeb, my ich jednak na razie nie widzimy. (Głos BB: Ale my widzimy). Kardynalną gwarancją prawidłowego funkcjonowania Izby jest **poszanowanie prawa mniejszości** (oklaski na ławaach mniejszości), a w tym projekcie panów, **panowie łamią te prawa** (wrzawa na ławach BB). Głosujemy przeciw nagłości.

Następnie Izba uchwaliła nagłość wniosku oraz termin trzydniowy dla komisji regulaminowej. Marszałek oświadczył, że komisja będzie utworzona na podstawie dotychczasowych zwyczajów a więc 15 członków proporcjonalnie według następującego klucza: BB — 8 posłów, Klub Narodowy — 2, PPS. — 2, Ukraińcy — 1, Str. Chł. — 1, Wyzw. — 1, Piast — 1.

3 TEZY REGULAMINU.

Projekt nowego regulaminu Sejmu zgłoszony przez Klub BBWR. oparty jest głównie na trzech tezach. Projekt ten przewiduje mianowicie **podniesienie ilości podpisów poselskich pod wnioskami, interpelacjami, wnioskami ustawodawczemi ttp.** Zwiększona została równ chwalaniu wniosków i zgłaszaniu internież odpowiedzialność poselska przy upelacyj.

Dalej nowy projekt daje cały szereg przepisów i uprawnień marszałkowi sejmu, które pozwalają mu „na usprawnienie i podniesienie prac parlamentu i obrad sejmowych".

Najbardziej zaś znamiennym jest 3 punkt, w myśl którego **marszałkowie i wicemarszałkowie sejmu przestają otrzymywać djety z dniem zamknięcia kadencji.**

Wybór wicemarszałków i sekretarzy.

Przystąpiono następnie do wyboru wicemarszałków.

W pierwszem głosowaniu otrzymali posłowie: **Car, Piłsudski Jan po 231 głosów, oraz Polakiewicz 230 głosów.** Wyżej wymienieni zostali też wybrani wice marszałkami. — Z pozostałych kandydatów posł. **Czetwertyński** (Str. Nar.) i **Dąbski** ze Str. Chł. otrzymali pierwszy 112 głosów, drugi 111 głosów, wreszcie komunista Burzyński uzyskał tylko 4 głosy.

Wymienieni 3-ej doszli do wyborów ściślejszych, przy których rozstrzyga już zwykła większość otrzymanych głosów, podczas, gdy przy pierwszym wyborze wymaganą jest do wyboru więcej, niż połowa oddanych głosów.

W drugiem głosowaniu zostali wybrani wicemarszałkami posłowie **Czetwertyński i Jan Dąbski**, poczem przystąpiono do wyboru sekretarzy.

Przy wyborach wicemarszałków Czetwertyńskiego i Dąbskiego Klub BB nie brał udziału w głosowaniu. Tę samą taktykę zastosował Klub BB przy wyborze sekretarzy.

Wybrani zostali: **Borecki, Jaroszewiczowa, Skrypnik, Wawrzynowski, Wójtowicz,** wszyscy z BB, **Kornecki** (Kl. Nar.), **Michałkiewicz** (Piast), **Pawlak** (NPR.),**Pobożny** (Ch. D.). Wybrani wybór przyjęli.

O uwolnienie uwięzionych posłów

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu został złożony do laski marszałkowskiej **wniosek nagły, zgłoszony przez wszystkie kluby lewicy i środka oraz posłów ukraińskich o zawieszenie postępowania sądowego i uwolnienie z więzienia posłów Ciołkosza, Dobrocha, Dubois Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.**

Na podstawie art. 21 Konstytucji, podpisani wnoszą: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm żąda zawieszenia postępowania sądowego w stosunku do posłów wyżej wymienonych i żąda ich uwolnienia z więzienia. Następuje szereg podpisów.

Wniosek w sprawie Brześcia

Niezależnie od wniosku lewicy i środka o uwolnienie uwięzionych posłów, zgłoszony został obszerny wniosek Str. Nar., który w konkluzji uzasadnienia tego wniosku żąda: .

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, aby pociągnał do odpowiedzialności karnej za nadużycia władzy przedtawicieli władz administracyjnych prokuratorskich, sądowych, oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i w umieszczeniu wojskowem i znęcaniu się nad aresztowanymi b. posłami w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem".

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano.

Zamach rewolwerowy na ministra

podczas przemówienia w parlamencie duńskim.

WARSZAWA, 10. 12. (tel. wł.) W czasie wczorajszego posiedzenia duńskiego parlamentu w Kopenhadze, dokonano zamachu rewolwerowego na ministra opieki społecznej Steinecke.

W chwili, kiedy Steinecke przemawiał, na galerji dla publiczności powstało nagłe zamieszanie i pewien mężczyzna z okrzykiem: „W imieniu bezrobotnych" strzelił w kierunku ministra. Jednak dopadli doń na czas dwaj wywiadowcy i podbili mu rękę tak, że kula utkwiła w suficie. Sprawcę zamachu aresztowano.

Po krótkiej przerwie minister przemawiał dalej.

Praca nocna kobiet.

Międzynarodowa reakcja kapitalistyczna pragnie pogrążyć klasę robotniczę w przedwojenny stan niewoli. Spać jej nie dają zdobycze społeczne polityczne i międzynarodowe konferencję o ochronie pracy.

Ostatnio zagięli pazur na konferencję, tyczącą się zakazu nocnej pracy kobiet. Lecz ta reakcja napotkała na mniejszy opór. Nietylko burżuazyjne feministki, ale i robotnice z krajów skandynawskich a i z Anglji uważają, że specjalna ochrona kobiet niezgodna jest z „równouprawnieniem" kobiet i zupełnemu równouprawnieniu przeszkadza. Jeżeli kobiety chcą osiągnąć wszystkie najwyższe i kierowniczestanowiska, to muszą także kierować tam, gdzie mężczyźni narażają się na niebezpieczeństwa i w tych porach, a zatem pod ziemią, w fabrykach grożących wskutek rozmaitych wyziewów gazów, nocy i t. p.

Kobiety te wcale z reakcją kapitalistyczną nie zdają sobie sprawy z różnic ustroju fizjologicznego kobiety i z okoliczności, że przecież *poza pracą zawodową zarobkową* mają jeszcze inną *zawodową pracę gospodarstwa domowego*, pochłaniającą mnóstwo sił i *czasu*, wychowanie dziecka itp.

Wskutek tego poparcia jednak reprezentanci kapitalistów bliscy są zwycięstwa. Dwunastoma przeciw dziesięciu głosom przeszedł na Radzie Administracyjnej Urzędu Pracy wniosek postawienia na porządku dziennym najbliższej konferencji pracy sprawy *rewizji konwencji międzynarodowej zakazującej nocnej pracy kobiet.* Niestety wniosek pochodzi od tow. ang. Bondfield, członka rządu robotniczego, a poparty został przez rządy belgijski i szwedzki. Czy reprezentanci robotników będą w stanie głosami swemi przeprowadzić *rewizię* tę w duchu poprawy ustawy, tj. zniesienia pracy nocnej tam, gdzie ona jeszcze istnieje? Chyba trudno. W erze powszechnej reakcji rewizja oznacza pogorszenie.

Ekscelencja Andrzej Lubomirski.

Aczkolwiek p. Lubomirski nie należy do najstarszych posłów, przewodniczył pierwszemu posiedzeniu Sejmu.

Skąd to wyróżnienie.

Wprawdzie w Polsce obserwujemy obecnie dziwną słabość do książęcych i hrabiowskich tytułów co zaznaczyło się jaskrawiej w erze pomajowej, ale książe Andrzej Lubomirski ma inny jeszcze tytuł do szczególnego wyróżnienia.

Czasu wojny w zaborze austrjackim w Kole polskim zmagały się różne orjentacje, aż wreszcie przyszło do pamiętnej uchwały krakowskiej, która domagała się Polski niepodległej i zjednoczonej. Przeciw tej uchwale, jako nielojalnej wobec monarchji austrjackiej i jej monarchy głosowały dwie ekscelencje: Dawid Abrahamowicz i **Andrzej Lubomirski.**

Dlatego musiał ustąpić miejsca Lubomirskiemu przywódca „Wyzwolenia" Malinowski, organizator i twórca niepodległościowego „Zarania". A stało się to za rządów samych niepodległościowców.

90 dni minęło, a śledztwo nie jest ukończone.

W więzieniu w Grójcu pozostaje nadal trzech więźniów brzeskich, tow. Ciołkosz, tow. Dubois i ob. Bagiński.

W dalszym ciągu *nie dopuszcza się* do nich ani *rodzin* ani *obrońców*, nie wiadomo, o co zostaną oskarżeni. P. sędzia *Demant odmawia wyjaśnień*. W ciągu 90 dni śledztwo nie zostało ukończone.

27-letni młodzieniec zabił 70-letnią kochankę.

WARSZAWA (tel. wł).Wczoraj w Lidzie przy ul. Bismonty rozegrała się niezwykła tragedja na tle miłosnem. Mianowicie 27-letni Szymon Andrusko zabił swoją kochankę, 70-letnią Olgę Wysocką, strzelając do niej kilkakrotnie z rewolweru.

Po dokonaniu zbrodni, Andrusko popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta.

Proces w Helsingforsie.

WARSZAWA (tel. wł.). W Helsingforsie rozpoczął się proces b. szefa sztabu gen. p. Waleriusa i towarzyszy, oskarżonych o uprowadzenie b. prezydenta Stahlberga.

Władze polityczne przedsięwzięły środki ostrożności, celem uniemożliwienia ewentualnych prób uwolnienia więźniów.

Proces potrwa około 6 tygodni.

W odpowiedzi oszustom politycznym.

Drohobycz, w grudniu.

W odezwie, wydanej przez Związek Zawodowy B. B. S. w Borysławiu, a jak należy wnioskować z jej treści, pisanej przez byłego komisarza Kasy Chorych Stasia Zakrzewskiego, autorzy robią prezent naszej partji z obecnego Komisarza Kasy p. Michała Sopockiego. Dziękujemy uprzejmie, ale takich prezentów od autorów powyższej odezwy nie przyjmujemy, pozostawiamy go nadal w posiadaniu ich bratniej organizacji B. B.

Jakie jest nasze stanowisko w ogólności do gospodarki komisarskiej w Kasach, a w szczególności do gospodarki komisarza Sopockiego w Kasie drohobyckiej, o tem nasi towarzysze dobrze wiedzą z prasy partyjnej. Myśmy nie domagali się wprowadzenia komisarza do Kasy drohobyckiej, myśmy pisali, że tylko Zarząd autonomiczny może dbać o dobro ubezpieczonych, a przecież najgłośniej domagali się komisarza B. B. S-owcy, i pierwszym komisarzem był ich człowiek, osławiony Zakrzewski.

Jak wyglądały rządy Zakrzewskiego w Kasie, o tem wszyscy w Zagłębiu dobrze wiedzą. Niewiadomo, co w tej odezwie podziwiać, — bezwstyd, bezczelność, czy głupotę. A może wszystko razem. Zakrzewski jeszcze przed przyjściem do Drohobycza, nie cieszył się opinją dobrego urzędnika w Kasie lwowskiej. Najlepszym dowodem tego było, że Zarząd zwolnił go jako kiepskiego urzędnika. Przyjął go wprawdzie z powrotem B. B. S-owski komisarz Nadzieja, ale wkrótce musiał go wydalić, gdyż przyszedł do tego samego wniosku co i Zarząd. A trudno, aby kiepski urzędnik był dobrym dyrektorem Kasy.

„Zakrzewski jako fachowiec w 80-ciu proc. uporządkował Kasę“. Tak piszą B. B. S-owcy.

Wiemy, jak wyglądało to uporządkowanie: brakowało tam jeszcze 20 proc. do zupełnego zniszczenia instytucji. W obawie przed ostateczną kompromitacją, usunięto go z Kasy, i dano drugiego „fachowca“, fachowca z ich bratniego obozu. A że ten „fachowiec“ odbiera robotnikom wszystko to, z czego robotnicy korzystali za czasów Zarządu, to przecież nie kto inny, jak B. B. S-owcy za to ponoszą odpowiedzialność, gdyż oni najwięcej domagali się przysłania do Kasy komisarskich fachowców. Już osławiony Zakrzewski wyrzucał za drzwi delegację B. B. S-owską, idącą szukać żerowiska w Kasie, traktując ją jak ostatnią kanalję, ale dzisiaj pogodził się z nimi, skoro go tak gorliwie polecają Kasie drohobyckiej.

Kasy nie uzdrowią komisarze, oni nie przyszli po to, aby uzdrawiać gospodarkę w Kasie, oni są tylko wykonawcami tego systemu, który zmierza do odebrania ubezpieczeń społecznych klasie robotniczej. Robią to oni powoli, systematycznie, aby ubezpieczonych do tego stanu przyzwyczaić, nie wywoływać wstrząsów, a robią to pod presją, i na życzenie wielkiego przemysłu.

Jeżeli B. B. S-owcy mówią, że ten system jest dobry, a zarządzenia tego systemu są złe, to liczą na głupotę robotnika, że go da się w ten sposób okłamać.

Zakrzewski chce wrócić do Drohobycza, bo go wyrzucili ze wszystkich partyj, i nie ma na czem żerować; liczy że dobrym do tego terenem będzie Drohobycz. Ale niech się nie łudzi. Jeszcze dzisiaj ludzie płacą za niego niewykupione „grzecznościowe“ weksle. I to na grube tysiące. A przecież w ciągu swego urzędowania przez siedm miesięcy, pod różnymi postaciami kosztował Kasę ponad 17.000 zł. A pracownikom Kasy poobrywał, z ich często głodowych płac, po kilkadziesiąt złotych miesięcznie.

Przeciwko ubezpieczeniu chorobowemu prowadzą od lat akcję podjazdową organizacje przemysłowców i lekarzy, a tacy jak komisarz Sopocki, są tylko bezmyślnymi ich wykonawcami. Nie można robić dyrektorami ludzi, którzy nie widzieli, jak biuro Kasy Chorych wewnątrz wygląda. Rozwój ubezpieczeń społecznych wymaga głębokich i poważnych studjów. Jeżeli daje się tego rodzaju ludzi na czoło instytucji, to stwierdza się tem, że nie przywiązuje się żadnej wagi do rozwoju ubezpieczeń społecznych, a jedynie powierza się im czynności likwidatorów.

My domagamy się zmiany tego systemu.

Domagamy się rozbudowy ubezpieczeń społecznych, a nie likwidacji ich.

Domagamy się przywrócenia władz samorządowych w Kasach.

Domagamy się najszybszego zlikwidowania obecnego stanu w Kasie.

To są nasze hasła, — hasła uczciwe i zrozumiałe dla robotnika. To jest żądanie olbrzymiej większości ludu pracującego.

Skończyć raz z kłamstwem i blagą B. B. S-owską.

Związek miast przeciwko podwyżce komornego.

W ub. środę odbyło się posiedzenie komisji budownictwa mieszkań Zarządu Miast poświęcone zaopinjowaniu ugodowego projektu ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego.

W wyniku wyczerpującej dyskusji komisja wypowiedziała się jednomyślnie za wnioskiem tow. **Rapalskiego** przeciwko podwyższeniu komornego, wychodząc z założenia, że **przy obecnem wielkiem zubożeniu ludności miejskiej nie będzie ona w stanie znieść tego nowego ciężaru podatkowego, wynoszącego przeszło 250 miljonów zł. rocznie.**

Wnioski komisji referowane były na plenarnem posiedzeniu Zarządu Zw. Miast i zostały przez Zarząd jednomyślnie zaakceptowane.

Następnie Zarząd Zw. Miast przyjął jednomyślnie wniosek wzywający Komitet Wykonawczy Związku do wystosowania do Ministra Spraw Wewnętrznych **memorjału protestującego przeciwko rozwiązywaniu rad miejskich i magistratów oraz mianowaniu komisarzy rządowych**, bez równoczesnego rozpisania wyborów, co jest sprzeczne z dekretem o samorządzie miejskim.

—o—

Tragedja kolektywizacyjna.

Szaleńczy czyn wydziedziczonego chłopa.

WILNO. Z za kordonu sowieckiego donoszą, że na Białorusi we wsi Smokowijca zdarzył się na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych tragiczny wypadek. Oświadczono mianowicie niejakiemu Aleksandrowi Gubarewowi, że całe jego gospodarstwo włączone zostaje do kolektywu, on sam zaś, jako zamożny gospodarz, pozbawiony jest możności zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysłany na Syberję na roboty przymusowe.

Strach o los i przyszłą niedolę żony i czworga małych dzieci zmusił Gubarewa do szaleńczego czynu. Uzbrojony w karabin, celnym strzałem położył trupem prezesa Selsowietu Iwana Pawłowa i komisarza dla kolektywizacji wsi Grzegorza Tichemirowa. Dokonawszy tych zabójstw podpalił domy i zabudowania gospodarcze swych ofiar, a sam stanąwszy przed płonącemi zabudowaniami bronił dostępu do nich z karabinem w ręku grożąc śmiercią każdemu, ktoby chciał pożar zgasić.

Gdy z zabudowań pozostały jedynie zgliszcza, rzucił się Gubarewow do głębokiej studni, ponosząc śmierć.

Hocki-klocki z samorządem m. Dobromila.

W Dobromilu od około trzech lat burmistrzem jest poseł inż. Jakób Pawłowski (Str. Chłopskie).

Po trzyletniem urzędowaniu unieważnił starosta dobromilski, p. Kasalla, wybór posła Pawłowskiego na burmistrza, a oto w tym czasie, gdy inż. Pawłowski jako czołowy kandydat listy nr. 7 przebywał w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu. Przeciw „unieważnieniu“ wyboru wniesiono oczywiście rekurs. Jednak mimo tego, zarządził starosta, by jeszcze w czasie pobytu posła Pawłowskiego w więzieniu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano dokonać wyboru nowego burmistrza.

Na to „starościńskie“ posiedzenie zjawiło się na 48 radnych aż... czterech. Wobec tego zwołano ponowne posiedzenie na 26 listopada, przed posiedzeniem p. starosta zapraszał do siebie poszczególnych radnych i oświadczył im, że *ewentualny wybór ob. Pawłowskiego bezwarunkowo unieważni.*

Radni Dobromila, mając moralne poparcie całej ludności, nie ugięli się przed p. starostą i okazali swoją godność obywatelską.

Oto na ostatniem posiedzeniu Rady *w obecności starosty, komendanta policji* oraz innych funkcjonarjuszy, wybrano 34 głosami na 38 głosujących powtórnie burmistrzem miasta posła inż. Pawłowskiego. Na wynik wyborów czekała cała ludność, która po posiedzeniu *zaniosła posła Pawłowskiego na rękach do domu.* P. Kasalla naturalnie i ten wybór unieważnił (!!).

Los Rady miejskiej w Dobromilu, która nie posłuchała p. starosty jest oczywiście do przewidzenia.

Tak oto wygląda samorząd w czasie obecnej „polskiej rzeczywistości“.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

WARSZAWA, 11. 12. (tel. wł.). **Dnia 15 bm. rozpoczynają się w Berlinie rokowania polsko - litewskie. Na delegata Polski do rokowań z Litwą desygnowany został dyrektor gabinetu min. spraw zagranicznych Marjan Szumłakowski. Ze strony Litwy rokowania prowadzić będzie poseł litewski Szidzikauskaz. Skład delegacji polskiej wyznaczony będzie w dniach najbliższych.**

Statystyka ostatnich wyborów do Sejmu.

(Dokończenie.)

Najmniejszy opór metodom tegorocznych wyborów stawiały przedewszystkiem prowincje wschodnie. Tam partja rządowa zagarnęła albo wszystkie albo olbrzymią większość mandatów. W zwartej masie głosowała ludność za partją rządową w czterech województwach: wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem tj. w tych terytorjach, gdzie mniejszości narodowe szły za poleceniami z góry.

Na Wołyniu (Krzemieniec, Łuck, Kowel) blok rządowy otrzymał 15 mandatów. Ukraińcy — 1. W Pińsku, Brześciu zagarnął wszystkie mandaty, w Wilnie, Lidzie, Nowogródku i Święcianach 25. Razem więc 48 na 50 w tych okręgach. Białorusini nie uzyskali ani jednego mandatu. W trzech województwach Małopolski (Lwów, Tarnopol, Stanisławów) otrzymała partja rządowa po przeprowadzeniu pacyfikacji i unieważnieniu list Centrolewu 43 mandaty na 0.

Inaczej przedstawia się wynik wyborów w Polsce zachodniej. Na Pomorzu i w Poznańskiem partja rządowa otrzymała 9 mandatów, narodowi demokraci 17, Centrolew 14. Na Górnym Śląsku partji rządowej przypadło 6 mandatów, chrześć. demokracji i nar. partji robotniczej 7, P. P. S. 1.

W byłej Kongresówce: partja rządowa 76, Centrolew 41, nar. demokraci 25.

W Małopolsce zachodniej: partja rządowa 20, Centrolew 8, nar. demokraci 2. W dwóch okręgach wyborczych Małopolski zachodniej, gdzie unieważniono listę Centrolewu, partja rządowa otrzymała 11 mandatów, w okręgach b. Kongresówki, gdzie również unieważniono listę Centrolewu (Kałusz, Łuków, Siedlce, Lublin) 13 mandatów.

Blok rządowy, mając zatem w prowincjach wschodnich przeważającą większość, pozostaje w mniejszości w Małopolsce zachodniej, na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w Wielkopolsce a także w niektórych okręgach b. Kongresówki.

W 3 okręgach województwa śląskiego uzyskał blok socjalistyczny (socjaliści polscy i niemieccy) razem 53.940 głosów a mianowicie: w okręgu cieszyńskim i rybnickim 30.862, w Katowicach 13.952, w Hucie Królewskiej 9.126. Niemcy stracili tu połowę swych mandatów a P. P. S. zachowała 1 mandat. Liczba mandatów partji rządowej spadła z 7 na 6 a blok partji opozycyjnej z Korfantym na czele wzrósł z 3 na 7, to jest, zabrał partji rządowej 1 mandat, a Niemcom 3.

W Wielkopolsce partja rządowa uzyskała 6 mandatów, narodowi demokraci 13, Centrolew 9, Niemcy 2. Tutaj w głównej domenie narodowej demokracji do zwiększenia się liczby oddanych na nią głosów przyczyniło się unieważnienie list Centrolewu w kilku okręgach.

Należy specjalnie podnieść, że renegaci, którzy odpadli od P. P. S. i poszli do Piłsudskiego, tak zwana „frakcja rewolucyjna“ (B. B. S.) nie uzyskali na swe listy ani jednego mandatu.

Na podstawie tych cyfr podział sfery wpływów partji rządowej i opozycji przedstawia się następująco:

Granica rozpoczyna się na północy w województwie białostockiem na zachód od Grodna, obejmuje północną część województwa lubelskiego i prawie całe województwo warszawskie, północną i środkową część województwa kieleckiego z wyjątkiem zagłębia Dąbrowskiego. Na zachód od tej granicy, w trzech zachodnich województwach, w północnej części województwa warszawskiego i w zachodniej części wojew. białostockiego mają narodowi demokraci i partja Korfantego zdecydowaną przewagę. W pozostałych terytorjach dominuje wpływ Centrolewu.

Na wschodzie panuje sfera wpływów partji rządowej, która na Wołyniu, Polesiu i w Nowogrodzkiem uzyskała 100 proc. mandatów. Sukces partji rządowej był więc tam największy, gdzie istnieje analfabetyzm w dosłownem a przynajmniej w politycznem znaczeniu.

* * *

Taktyka wyborcza partji rządowej kierowała się przedewszystkiem przeciw demokratycznej partji lewicowej. Agitacja jej apelowała do reakcyjno-drobnomieszczańskich instynktów ludności, posługiwała się klerykalizmem i straszyła chłopów widmem socjalizmu, międzynarodówki i t. d. Wolała przeciągnąć na swą stronę te warstwy ludności, które w poprzednich latach szły za hasłami klerykalnego nacjonalizmu, drobną burżuazję, drobnych właścicieli rolnych, średnią inteligencję, a po części i tak zw. „lumpenproletarjat“. Zwycięstwo partji rządowej oznacza zatem wzrost fali reakcyjnej we wszystkich dziedzinach socjalnego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia.

* * *

Ale dwa miljony i kilka set tysięcy głosów, oddane na demokrację nie pod naciskiem, ale wbrew naciskowi, nie z obawy o urząd i stanowisko, ale nawet często z narażeniem materjalnej egzystencji — oto silna skała, wznosząca się ponad wezbraną falą reakcji polskiej i na tej skale będzie ugruntowana parlamentarna demokracja przyszłości.

—o—

Co się działo w gęszczach lasów państwowych.

Pod Łodzią na terenie lasów państwowych, w powiecie brzezińskim, wyrębywany był las państwowy. Padały stare drzewa, przyczem młodych nie oszczędzano, byle ich jak najwięcej zwozić do tartaku, specjalnie dla ich przeróbki, w pobliżu wybudwanego. W tartaku pracowało 20 robotników. Wyrąb lasów i roboty trwały

przez dwa lata!

Dopiero teraz wyszło na jaw, że rabunkową tę gospodarkę prowadzili

na własną rękę

leśniczy lasów państwowych Roszkowski i Nowacki, którzy na tych interesach drobili się sporego majątku. Skarb państwa poniósł na tem

stratę około ćwierć miljona złotych

Obu kombinatorów aresztowano.

Zadziwiające jest, że obaj oszuści mogli przez dwa lata uprawiać taką gospodarkę i że żadną kontrola nie badała, co się dzieje w gęstwinach lasów pań--stwowych.

Pisma łódzkie donoszą, że w aferę zamieszanych jest szereg wybitnych jed nostek. Okazuje się mianowicie, iż baj przestępcy, celem pozyskania względów wybitniejszych osób, **urządzail polowania. zapraszając na nie osobistości wpływowe.**

Straszliwy głód i ludożerstwo w Chinach.

Pisma angielskie zamieszczają relacje naocznego świadka o strasznem życiu Chińczyków w prowincjach Kansu i Shensi.

Niedola ludzka dosięgnęla tam krańce nieszczęścia.

Wychudzone z głodu jak szkielety, przesuwają się po ulicach miast kobiety i mężczyzni, okryci w strzępy łachmanów. Dzieci nie oczekując już znikąd pomocy. Wiedzą, że są skazane na śmierć głodową.

Jak podają gazety chińskie, w wielu miejscowościach *ludożerstwo stało się wypadkiem codziennym.* Z Sianfu, stolicy prowincji Shensi, donoszą że z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych sytuacja pogorszyła się znacznie. Wszystkie drogi i trakty są do tego stopnia popsute, że *niema mowy o punktualnem dostarczeniu żywności do miast,* chociażby nawet tę żywność skąd wydobyć. Nieliczne zapasy, jakie jeszcze są w handlu, podniosły się w cenie do fantastycznej wysokości. Całe *tłumy nędzarzy szukają na polach ryżowych zdziebeł słomy,* by chociaż tem zaspokoić głód szarpiący wnętrzności.

Ponieważ zabrakło drzewa i węgla, *na opał używa się kości baranich i wołowych.* Toteż w całem Sianfu zapach jest nieznośny.

Ostatnio zakwitnął tam *handel ludźmi na wielką skalę.* Sprzedaje się chłopców, dziewczęta, własne żony za każdą cenę. Dziewczęta sprzedaje się nieco drożej, o ile są ładne i zgrabne.

Ostatnie walki w Chinach walnie przyczyniły się do straszliwego zubożenia mas. Każdy kolejno zwycięski generał wyciskał z ludności wszystko co się dało, a że i żołnierze nie uznawali prawa własności, grabiąc z orężem w ręku, można sobie wyobrazić, jakie to skutki miało. Dezerterzy wojskowi i żołnierze zdemobilizowani, powróciwszy do domu i zastawszy tam głód, łączyli się *w zbrojne bandy rozbójników,* które dotychczas są plagą Chin dzisiejszych.

Bezcenne skarby pod gruzam Pompei.

W piwnicach domu przy Via Abundatia, w których niedawno znaleziono cenną statuę Appolina i wartościowe freski, natrafiono obecnie na wielką skrzynię, dokoła której rozrzucone były przedmioty złote i srebrne.

Pod kierunkiem profesora Maiuri, kierownika państwowego urzędu wykopalisk, wydobyto z wielkiemi ostrożnościami i starannościami proszek lawy, zasypujący piwnicę ową i znaleziono liczne przepięknie cyzelowane, bogate złote bransolety i naramienniki, 3 ciężkie złote pary kolczyków, bardzo wiele złotych pierścieni z drogiemi kamieniami, złote łańcuchy na szyje, tudzież monety złote i srebrne z epoki Republiki i Cesarstwa.

Następnie wydobyto jeszcze całkowity przybór kuchenny do gotowania ze złota na 4 osoby, a złożony z pucharów, wielkich i małych talerzy i miseczek, tudzież srebrnych sztućców, luster, garnków, flakonów do perfum i słojów do maści. Skarb, znajdujący się w Luvrze paryskim, tak zwany z „Bosco Reale", nie dosięga wartością świeżo odkrytego skarbu w Pompei.

Przepowiednie na rok 1931.

Zwykle pod koniec roku różni astrologowie i jasnowidze przepowiadają „za pomocą jakichś znaków", lub też „czytania w gwiazdach" przyszłość na najbliższych miesięcy dwanaście. Z wiązanki różnych tych przepowiedni, ogłaszanych w pismach wyjmujemy kilka. Kto chce niech wierzy.

I tak astrolog paryski Abel wyczytuje w gwiazdach prawie wyłącznie zdarzenia pomyślne, a zwlaszcza *wielkie postępy w zakresie techniki,* których punktem wyjścia ma być, oczywiście, Francja. Tak więc wynalazcy francuskiemu ma się udać rozstrzygnięcie w roku przyszłym zagadnienia *helikopteru, tj. samolotu, mogącego pionowo wznosić się w przestwór i pionowo również opuszczać się na ziemię.* W ten sposób byłaby rozstrzygnięta kwestja *dorożki powietrznej* gdyż helikopter mógłby się opuszczać na pierwszy lepszy dach płaski a na nie wielkie lotniska, położone w śródmieściu.

Drugie odkrycie, rewolucjonizujące technikę, ma być dokonane w Ameryce i polegać na bezpośredniej przemianie ciepła promieni słonecznych w prąd elektryczny, wskutek czego ma się otrzymywać małym kosztem *elektryczność w ilości nieograniczonej.* Odkrycie to — powiada astrolog paryski — Amerykanie utrzymywać będą w tajemnicy na własny użytek. znajdzie się jednak niemiecki szpieg techniczny, który wyśledzi jego tajemnicę i udostępni Europie, a przez to i całemu światu, korzystanie z odkrycia amerykańskiego.

I pod względem politycznym Abel żywi nadzieje różowe. Twierdzi, mianowicie, że nastąpi *pojednanie pomiędzy Francją a Niemcami,* czego skutkiem będzie utworzenie sojuszu francusko-niemieckiego — przeciwko Rosji.

W przeciwieństwie do p. Abla jasnowidząca paryska pani Fraya, przepowiada *straszliwą katastrofę, która wydarzy się w Paryżu i okryje żałobą całą Francję.* Ma to być pożar teatru, o wiele przewyższający rozmiarami katastrofę Ringtheatru w Wiedniu. Pozatem jeszcze rok 1931 ma być widownią katastrof w innych także krajach. Tak np. w Niemczech, serja *katastrof kopalnianych,* która zaczęła się w roku bieżącym, a rozmiary, tych katastrof będą bezprzykładne.

Inny zaś przepowiadacz, p. Violet, tytułujący się „historiomem", idzie nawet jeszcze dalej w swych czarnych przewidywaniach, twierdzi, że w roku 1931 ogarnie cały świat, *nowa zaraza,* przypominająca „hiszpankę". Początkowo będą lekarze wobec tej zarazy bezradni, wkońcu wszakże powiedzie się paryskiemu Instytutowi Pastera odkryć jej bakcyla i wynaleść środek zaradczy.

Wobec tej przerażającej przepowiedni p. Violeta, pocieszające są przewidywania astrologa amerykańskiego p. Lee, przepowiadającego właśnie na polu higjeny postępy wielkie. Zdaniem, mianowicie p. Lee, w 1931 r. wynaleziony będzie *pewny środek przeciwko strasznej chorobie raka.* Nastąpi to w ten sposób, że z początkiem 1931 r. powiedzie się *pewnemu uczonemu niemieckiemu* odkryć zarazek tej choroby, a po tem odkryciu nastąpią, jedno po drugiem, inne, przed końcem zaś roku jeden z serologów angielskich ma wynaleść środek leczniczy zwalczający zupełnie straszną chorobę.

W zakresie techniki mają być w 1931 r. czynni zwłaszcza wynalazcy amerykańscy i niemieccy. W jednym z niemieckich uniwersytetów prowincjonalnych ma być odkryty *nowy gatunek promieni,* przewyższający, pod względem fizykalnym i leczniczym, kilkaset razy promienie Roentgena.

Współpracownik p. Lee, jasnowidz i astrolog Whitecomb, widzi śmierć dwu naczelników państw w Europie, wielką katastrofę w Paryżu, (co się zgadza z przepowiednią pani Fraya) i dwa krachy na giełdzie nowojorskiej, a pod względem technicznym rok 1931 ma się upamiętać pierwszym wzlotem do wysokości przeszło dwudziestu kilometrów. Drugi taki wzlot ma się skończyć niepomyślnie.

MAY H. TIMMS.

Warjat w piwnicy.

W Howden miał się odbyć wiec polityczny. Było to wielkiem zdarzeniem w maleńkiej i zazwyczaj cichej mieścinie.

Hr. Blackland zapowiedział swoje przybycie do Howden w celu wygłoszenia przemówienia na wiecu. Obywatele miasteczka, porozumiawszy się, postanowili, że przybywającemu lordowi udzieli chwilowej gościny w swoim domu p. Savile, mieszkający ze swą młodziutką siostrą Nancy. Na tą ostatnią przeto spadł zaszczyt niemały czynienia honorów domu.

Dom p. Savile'a oddalony był o 6 kilometrów od stacji kolejowej. Na bliższem sąsiedztwie było schronisko dla umysłowo chorych, sąsiedztwo — niepozbawione pewnych niedogodności.

— Obrzydliwy czas! — rzekł p. Savile, wybierając się na dworzec kolejowy, aby powitać przybywającego hr. Blacklanda, — wstrętny czas! szczególnie gdy trzeba wyjść z domu, — rzucił na odchodnem p. Savile.

Upłynęło od tej chwili pół godziny W domu p. Sawile ukończono wszystkie przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa.

Naraz po przez pole, dzielące dom Savile'a od schroniska dla umysłowo chorych, w powietrzu cichego, letniego wieczoru rozbrzmiał głośny dźwięk. Była to syrena schroniska, ostrzegająca okolicznych mieszkańców, że z zakładu uciekl warjat.

— Marja, Joanno! — zawołała drżąca Nancy, zwracając się w kierunku kuchni, — jeżeli boicie się, to chodźcie tu do mnie. Obie zawołane posłuchały natychmiast tego wezwania.

Ciemny wieczór, dom na odludziu z trzema wystraszonemi kobietami, a na zewnątrz warjat na wolności. Istotnie sytuacja stawała się silnie dramatyczną. W tem dał się słyszeć jakby odgłos kół, toczących się po piasku, a może to tylko imaginacja?

W tem odezwał się dzwonek.

— Nie, panienko! — rzekła Marja, blednąc, — nie! gdyby mnie panienka nawet oddaliła jutro ze służby nie pójdę otworzyć. Nie! — To samo oczami zdawała się potwierdzać Joanna.

Dwa, jeden po drugim szybko następujące odgłosy dzwonka, potem otwieranego zamka, wreszcie cisza...

— Czyżby ktoś przekręcał klucz w drzwiach od tyłu? — zapytała Marja, przysłuchując się uważnie. Oszalała wprost ze strachu z ustami nawpół otwartemi, spoglądała na Joannę.

Naraz słychać było otwieranie, potem zamykanie drzwi.

Nancy rzuciła spojrzenie na drzwi, prowadzące na korytarz, chciała podejść, lecz skamieniała ze strachu, nie była w stanie ruszyć się z miejsca. Klucz był na zewnątrz, zresztą cóżby pomógł słaby zamek. Warjat posiada siłę dziesięciu ludzi.

Po chwili słychać było, że ktoś postukując z lekka idzie w ciemnym korytarzu, a potknąwszy się zamruczał.

— Słyszycie, mówi coś do siebie, — rzekła po cichu Joanna, ukrywając się za portjerę. W tej chwili Nancy, odzyskawszy na chwilę przytomność umysłu, rzekła:

— Drzwi od frontu, leć prędko do miasteczka!... zapóźno! — w tej chwili drzwi się otworzyły, warjat stanął w nich. Wzrok miał błędny, oni zawsze mają wzrok błędny. Był słusznego wzrostu i wydawał się silnym.

Nancy mimowolnie cofnęła się cokolwiek.

— Hm! zdaje się, żem się pomylił — jąkając rzekł przybysz, cokolwiek stropiony.

Nancy blada i drżąca milczała. Na stole znajdowały się noże, które on bezwątpienia zauważył. W tej chwili przypomniała sobie, jak opowiadano kiedyś przy niej, że aby trzymać warjata w pewnej subordynacji, należy zachować się względem niego w sposób zupełnie naturalny. Poza tem przyszła jej na myśl t. zw. piwnica na węgiel. Spróbuje, może się uda: życie jest za piękne, aby go tak bez walki utracić! — pomyślała sobie.

— Zdaje się, żem się pomylił! — powtórzył nieśmiałym głosem warjat.

— Ależ nie! — odpowiedziała Nancy, dzwoniąc ze strachu zębami, — proszę iść za mną, zdejmie pan palto w przedpokoju.

Warjat odpowiedział coś niewyraźnie.

Wyszli oboje z pokoju. W końcu korytarza znajdowały się drzwi, prowadzące do wspomnianej wyżej piwnicy na węgle.

— Tędy! — rzekła Nancy, otwierając te drzwi.

Warjat zdziwiony, zawahał się przez chwilę na progu, wydawało mu się, że w owym przedpokoju okrutnie jest ciemno, ale wnet pomyślał sobie: na wsi mają takie nieraz dziwne zwyczaje. I wszedł, wówczas Nancy, cofnęła się szybko, zatrzasnąwszy drzwi i zamknęła je na klucz.

Poczem pospiesznie wróciła do stołowego pokoju, śmiejąc się i płacząc na zmianę wśród nerwowego ataku, wywołanego panicznym strachem.

— — — — — — — — — — — — — — —

— Omylił się co do godziny! — zawołał p. Savile, wchodząc w półgodziny po tem zajściu do pokoju, — gdzie on jest? Czy nie przybył?... Co?... Jak?... Co się tu stało?

— Warjat!... zawołały jednocześnie z histerycznym okrzykiem wszystkie trzy kobiety.

— Warjat? został natychmiast pochwycony! znaleźli go przy dworcu kolejowym, ale gdzie jest hrabia? Wiec rozpoczyna się za godzinę!

— Odnaleziony? — przerwała Nancy — przecież on jest... w tym momencie zatrzymała się.

— Gdzie jest hrabia? — powtórzył zniecierpliwiony p. Savile.

Chwila milczenia.

Joanna i Marja zaczęły domyślać się, uśmiechnęły się, lecz w tej samej chwili znikł z ich twarzy uśmiech... z głębi korytarza dochodziło go przez drzwi otwarte przytłumione wołanie.

Nancy w tej chwili przyszły na myśl drwiny poczciwych, zacnych dam z Howden i padła na pierwszy z brzegu fotel.

— On jest w... piwnicy na węgle! — rzekła przytłumionym, matowym głosem.

—o—

Proces Dra Tomaszewskiego.

Przemówienie prokuratora i obrońców.

Wyrok zasądzający.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły wywody stron. Z jednej strony prok. dr. Laniewski w roli oskarżyciela, z drugiej b. prok. dr. Gürtler. Obaj siłą argumentów i krasomówstwem starali się przedstawić winę czy niewinność oskarżonego.

Prok. Laniewski w 2 godzinnem przemówieniu z początku ironją, następnie argumentami przedstawił winę dr. T.

Prokurator podkreślił, że dla człowieka o akademickiem wykształceniu, doktora medycyny trzeba przyłożyć inną miarę, aniżeli, gdyby oskarżonym był ktoś nie inteligent.

Po przejściu wszystkich punktów oskarżenia dr. L. zaznacza na końcu., że Trybunał ma tu 2 drogi. Skazać lub uwolnić oskarżonego, w tym drugim wypadku należałoby go umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych.

Po przemówieniach dr. Kalińskiego i dr. Szewczuka zastępców stron poszkodowanych, przemawiał obrońca Gürtler. Mówca zbijał zarzuty prokuratora, podnosząc zasługi oskarżonego, który jako znakomity lekarz ile mógł dobrze czynił dla bliźnich. Obrońca kolejno starał się obalić zarzuty, wynikające z aktów oskarżenia. W końcu zaapelował do Trybunału, by wyrokiem nie gubił wartościowej jednostko, która może być jeszcze potrzebną dla cierpiącej ludzkości.

Dziś o godzinie 2 pop. zapadł wyrok zasądzający dr. Tomaszewskiego na 6 mies. więziena z zawieszenem na 3 lata.

Zamach morderczy na gajowego.

W Lubyczy-Kniaże, koło Rawy Ruskiej, wczoraj popołudniu na drodze polnej jakiś opryszek strzelił z zasadzki do gajowego Antoniego Krupy, raniąc go kulą rewolwerową w prawe udo. Ciężko zranionego Krupę odwieziono do szpitala. Powiadomiona o tem policja urządziła obławę na złodzieji leśnych, oraz kłusowników.

—o—

Sześć ofiar denaturatu.

W Sosnówce, koło Krzemieńca podczas zabawy w domu Butyńskich, gdy nie stało monopolki, gościnni gospodarze podali gościom spirytus denaturowany, zaprawiony miodem.

Trujący napój poczynił straszne spustoszenia. Gospodarz Maksym Butyński i jego żona Uljana oraz goście Demjan Mielniczuk i Tichon Hawryluk, zmarli wśród strasznych męczarni w dwie godziny po wypiciu denaturatu. Dwie dalsze osoby z pośród gości walczą ze śmiercią.

Nieludzki postępek.

CHEŁMNO. Onegdaj rano pewien funkcjonarjusz magistratu w Chełmnie nad Wisłą, znalazł leżącą pod domem przy ul. Dworcowej młodę kobietę z kwilącem nowonarodzonem niemowlęciem. Zawiadomiona policja postarała się o przewiezienie nieszczęśliwej wraz z dzieckiem do lecznicy powiatowej. Jak wykazało śledztwo, nieszczęśliwa matka wyrzucona została w najkrytyczniejszej dla niej chwili przez jednego z mieszkańców wsi Lisewo.

—o—

Obłąkany utopiony w rzece przez ojca i braci.

W Palinowie, koło Krasnegostawu, w rodzinie Żuków najstarszy syn 25-cio letni Stefan popadł w rozstrój nerwowy na tle zawodu miłosnego. Ojciec jego zamiast oddać chorego do szpitala, począł przemyśliwać wraz z dwoma młodszymi synami, Aleksandrem i Janem, jak się pozbyć obłąkanego, gdyż rzucał się na otoczenie.

Pewnego dnia udali się wszyscy trzej bracia wraz z ojcem nad rzekę Bug. W pewnym momencie, ojciec i dwaj synowie rzucili się na nieszczęśliwego Stefana, powalili go na ziemię, zatkali usta, skrępowali ręce i nogi, do których uwiązali duży kamień i wrzucili ofiarę do rzeki.

Po kilkunastu dniach zbrodnię wykryto. Zbrodniczego ojca oraz dwóch jego synów aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zbrodnia powyższa dokonana została w tajemnicy przed żoną, matką ofiary.

Dziewczyna i jej kochanek.

ŁÓDŹ. Onegdaj przed sądem powiatowym stanęła 20-letnia Emilja Grohman, oskarżona o kradzież mebli Janowi Strzelińskiemu.

Przed rokiem poznała Jana Strzelińskiego u swych znajomych. Wobec tego, iż był bardzo eleganckim, zakochała się w nim, zaopatrując go w najniezbędniejsze przedmioty i po krótkim czasie utrzymywała go zupełnie, gdyż wogóle nie zarabiał.

Wobec tego, iż oskarżona jako „sztoperka wykwalifikowana, zarabiała do 100 złotych tygodniowo, uważała, iż może pobrać się z nim i w tym celu wynajęła na jego nazwisko mieszkanie, zakupiła meble i do czasu ślubu zamieszkali razem.

W międzyczasie Strzeliński rozhulał się i stale domagał się pieniędzy, tak że w dość krótkim czasie otrzymał od niej 200 złotych i 11 dolarów.

Gdy wszelkie błagania, ażeby się ustatkował, nie odniosły skutku, odmawiała dawania mu pieniędzy, wskutek czego zaczął ją maltretować i bić.

Wówczas postanowiła wyprowadzić się od niego. W czasie jego nieobecności zabrała za swoje pieniądze kupione meble, które zabezpieczyła w innem miejscu.

Dowiedziawszy się o tem, kochanek jej *złożył w policji skargę o kradzież.*

Ta smutna historja, opowiedziana przez nieszczęśliwą kochankę, wywarła niesłychane wrażenie.

Po wysłuchaniu tego opowiadania sędzia polecił oskarżonej wniesienie do prokuratora zażalenia na swego kochanka, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. W odpowiedzi oskarżona oświadczyła, iż bała się to zrobić, gdyż jest on furjatem i pewnego razu, gdy odmówiła wydania mu pieniędzy, tak silnie ją uderzył w głowę, iż słuch ma przez to po dziś dzień przyćmiony.

Wobec przyznania się oskarżonej do winy zabrania swoich rzeczy zapisanych na nazwisko swego tyrana, sąd skazał ją na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Po wygłoszeniu wyroku na prośbę oskarżonej, z polecenia sędziego, policja wyprowadziła ją pod swoją opieką, gdyż obawiała się zemsty ze strony kochanka.

Dwa razy dostał siekierą w głowę od żony.

Śmierć i żona od losu przeznaczona — mówi przysłowie. Psi jednak los spotkał Józefa Hołobczuka (zam. Piastów l. 17), którego obdarzył nadobną Wikcią. Z latami czar miłości prysł, a Wikcia przemieniła się w Ksantypę. Wczoraj w czasie awantury niewiasta ta chwyciła siekierę i uderzyła męża w głowę, zadając mu 2 tłuczone rany. Na los swój pożalił się Hołobczuk w policji.

—o—

Umierał, czując niewypowiedzianą błogość.

Wrażenia przedśmiertne lekarza-samobójcy.

Niesamowity dramat rozegrał się w tych dniach w Brighton w Anglji. Lekarz Hands, praktykujący w Brighton popełnił samobójstwo, zażywając trucizny. Doktor Hands zachował do ostatniej chwili zupełną przytomność i notował swoje przedśmiertne uczucia. Chciał w ten sposób *przysłużyć się medycynie*, która nie wiele posiada dokumentów, pozwalających ustalić kolejność reakcyj wywoływanych trucizną.

Krytycznego dnia doktor Hands zażył o godzinie jedenastej przed południem dawkę wolno działającej trucizny, poczem jeszcze zbadał dwóch pacjentów a gdy odeszli zabrał się do pisania listów pożegnalnych i pamiętnika

W godzinę później z gabinetu doktora rozległy się jęki. Zaniepokojony syn wpadł do pokoju ojca — było już jednak zapóźno. Hands leżał bez czucia na ziemi. W zaciśniętej kurczowo ręce trzymał notes, którego kartki pokryte były nerwowem pismem. Ostatnie zdanie — było niedokończone.

Oto wyjątki owego pośmiertnego listu.

— Muszę odejść, gdyż zaplątałem się w długi. Próbowałem wyplątać się z tej piekielnej sieci — napróżno. Dla żony mojej śmierć moja będzie wyzwoleniem. Wszak ona nie odpowiada za moje długi. Proszę *nie urządzać mi pogrzebu i nie nosić po mnie żałoby*. Ofiarowuję moje ciało londyńskiemu szpitalowi. Niechaj użyją je do badania cukrzycy, na którą cierpiałem. Już nie warto było żyć, bo wskutek trosk nie miałem możności dokończyć dzieła o nowoczesnem leczeniu chorób wewnętrznych.

— Zażyłem o godzinie jedenastej uncję akonitu z domieszka chloralu. *Mam nieznośny szum w uszach — gdyby nie to czułbym się świetnie*. Czekam spokojnie. Ogarnia mnie *uczucie niewypowiedzianej błogosci*. Poraz pierwszy w życiu czuję się wolnym. Widocznie mam serce. Nie chce skapitulować. *Lekkie znużenie*. Czemu śmierć każe tak na siebie czekać. O łaskawa śmierci... Żona moja nie wie o wszystkiem.

— Jakże jestem szczęśliwy. Badam *puls — normalny*. Zażywam jeszcze 30 ziarnek chloralu. W dziesięć minut po zażyciu udzieliłem konsultacji. Zaczyna mi się kręcić w głowie. Świadomość, że wyprowadzam w pole lichwiarzy - wierzycieli. Oderwanie od życia. A jednak jeszcze żyję. Zażyłbym pruskiego kwasu — *nie mam jednak siły podnieść się z fotelu* i sięgnąć ręką na półkę.

— Czekam. Wszystko co piszę należy ogłosić drukiem. Jaki spokój. *Otwieram sobie tętnicę*. Nie chcę, by mnie pochowano w letargu. Odjeżdżam w piękną podróż — tylko tak wolno, wolno... Pieniądze to popiół. Jestem szczęśliwy, bo...'

Tu rękopis się urywa.

Śmierć doktora Handsa wywarła w Anglji silne wrażenie. Rodzina zmarłego zastosowała się do jego woli i przekazała jego szpitalowi w Londynie.

Ekshumacja po 400 latach.

O ile rząd francuski udzieli swej zgody, to w najbliższym czasie nastąpi otwarcie grobu żony słynnego awanturnika z XVI. wieku, Cezara Borgji, księżniczki d'Albret, pochowanej w Bourges. Ekshumacji domagają się członkowie rodziny Borgjów celem udowodnienia światu, że poślubiona przed 400 laty przez Cezara Borgję, księżniczka Szarlota umarła naturalną śmiercią i nie została otrutą, jak to niejednokrotnie twierdzili dotąd niektórzy historycy.

Cezar Borgja w dwa dni po ślubie udał się na czele 8000 wojaków w drogę do Hiszpanji, pozostawiając w Chinon swoją żonę, której napewno nie zdołał nawet dobrze poznać.

Podczas swego pobytu w Hiszpanji, Borgja zakochał się w pewnej Hiszpance i począł przemyśliwać nad uwolnieniem się z więzów zawartego we Francji małżeństwa.

Nagle nadeszła z Francji wiadomość o zgonie Szarloty, a ponieważ śmierć młodej kobiety była niejako spełnieniem życzeń Borgji, nikt nie chciał wierzyć, że zmarła śmiercią naturalną. Rozpoczęły się też rychło dociekania na temat, jakim to sposobem Cezar Borgja zdołał uwolnić się od niewygodnej mu żony.

Niektórzy historycy dowodzili, że Szarlota została zgładzoną ze świata zapomocą trucizny. Miało to odbyć się zapomocą zatrutych gobelinów, które Borgja przesłał swej żonie z Hiszpanji z poleceniem, by używała je jako zasłonę swego łoża. Podejrzanemi wydawały się zwłaszcza na tych ślicznych gobelinach miejsca koloru białego, gdzie biała farba była nakładaną pędzlem. Zawierała ona podobno duże ilości arszeniku, który odpadał w drobnych cząsteczkach z tkaniny i rozpylał się w sypialni. Organizm młodej kobiety uległ zatem powolnemu zatruciu.

Na temat tej legendarnej zbrodni histrorycy debatowali w ciągu tych czterech stuleci z niezwykłą w tych wypadkach namiętnością. Niektórzy z nich twierdzili, że Borgja nie posiadał dostatecznych znajomości z zakresu chemji, by zamordować żonę w tak wyrafinowany sposób. Inni znów powołują się na sprawozdanie władz komunalnych w Bourges z okresu rewolucji francuskiej, według którego włamano się do podziemi kościoła, gdzie spoczywają prochy małżonki Cezara Borgji. Gdy sprawcy rozbili trumnę, zastali zwłoki tak zakonserwowane, jak gdyby Szarlota zmarła dopiero przed kilkoma dniami. Przerazili się tem odkryciem i uciekli w największym popłochu i przerażeniu. Ponieważ zwłoki owinięto przy pogrzebie w owe osławione gobeliny, historycy utrzymują, że tkanina była rzeczywiście nasycona arszenikiem, który posiada własności konserwacyjne.

Siekierą zabił ojca.

Przed kilku dniami miasteczko Czeladź wstrząśnięte zostało strasznem morderstwem, dokonanem na osobie 45-letniego Franciszka Zielińskiego, bezrobotnego.

Okazało się, że morderstwa dokonał 17-letni syn Zielińskiego, Edmund, wspólnie z wujem swoim Józefem Szotem. Przebieg tego ponurego morderstwa był następujący: o godz. 20 do mieszkania Szota, u którego od kilku dni przebywał bity przez ojca Edmund Zieliński, przybył Franciszek Zieliński, domagając się od syna zabranego rzekomo przez niego ubrania. W trakcie kłótni, jaka na tem tle wynikła między ojcem i synem, ten pierwszy trzymaną w ręku lampą górniczą uderzył syna, który począł krzyczeć. Wtedy Szot chwycił duże mosiężne żelazko, którym cisnął w głowę Zielińskiego, a gdy ten ogłuszony upadł na podłogę, syn jego porwał leżącą obok siekierkę i kilku uderzeniami dobił ojca.

Zawiadomiona policja aresztowała natychmiast morderców, a zmasakrowanego trupa przewiozła do szpitala.

Stwierdzić trzeba, że zamordowany był niepoprawnym awanturnikiem, syn jego natomiast cieszył się jaknajlepszą opinją.

Z powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej.

Koło Nadwórniańskie Związku Lekarzy kas chorych nadsyła nam sprostowanie artykułu, zamieszczonego w naszym piśmie p. t. „O stosunkach w nadwórniańskiej kasie chorych". Koło Zw. lekarzy stanowczo zaprzecza, jakoby podane w tym artykule zarzuty były prawdziwe i zapewnia, że wszyscy lekarze tej kasy chorych ofiarnie spełniają swe obowiązki „kierowani jedynie dobrem chorego i instytucji".

Nie mając możności stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy, z całą gotowością zamieszczamy ten protest, wyrażając gorące pragnienie, aby protest ten odpowiadał rzeczywistości, a członkowie kasy chorych aby nie mieli żadnego uzasadnionego powodu do zażaleń.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11-go grudnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek 11. XII. g. 7.30 w. „Fiołek z Montmartre“ operetka Kalmana.

Piątek 12. XII. g. 7.30 w. „Kordjan“ w inscenizacji L. Schillera.

Sobota 13. XII. g. 3.30 popoł. „Domek trzech dziewcząt“ operetka Schuberta (Po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej).

Sobota 13. XII. g. 7.30 w. „Aida“ opera Verdiego.

Niedziela 14. XII. g. 3.30 popoł. „Kordjan w inscenizacji L. Schillera. (Ceny zniżone).

Niedziela 14. XII. g. 7.30 w. „Fiołek z Montmartre“ operetka Kalmana.

—o—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 11. XII. g. 7.30 w. „Dorota Angermann“ dramat Hauptmanna.

Piątek 12. XII. g. 7.30 w. „Dzwony z Corneville“ operetka Planquetta. (Ceny dramatu).

Sobota 13. XII. g. 7.30 w. „Dorota Angermann“ dramat Hauptmanna.

Niedziela 14. XII. g. 3.30 popoł. „Dzwony z Corneville“ operetka Planquetta (Ceny zniżone).

Niedziela 14. XII. g. 7.30 w. „Dorota Angermann“ dramat Hauptmanna (poraz 25-ty).

—o—

TEATR MAŁY.

Czwartek 11. XII. g. 7.30 w. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza.

Piątek 12. XII. g. 7.30 w. „Perfumy mojej żony, farsa Lenza.

Sobota 13. XII. g. 7.30 w. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza.

Niedziela 14. XII. g. 3.30 popoł. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza. (Ceny zniżone).

Niedziela 14. VII. g. 7.30 w. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza.

—o—

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 7.30 „Roztwór prof. Pytla“
Piątek 7.30 Roztwór prof. Pytla.
Sobota 7.30 Roztwór prof. Pytla.

—o—

W TEATRZE WIELKIM jutro „Kordjan“, który w inscenizacji Leona Schillera stanowi rewelację w dziedzinie sztuki reżyserskiej i jest przedmiotem największego zainteresowania w całym polskim świecie teatralnym.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dziś i w sobotę „Dorota Angermann“ w najświetniejszem niezaprzeczenie podaniu scenicznem, bo w reżyserji L. Schillera z E. Kuncewiczówną w roli głównej.

—o—

POSIEDZENIE T. RADY MIEJSKIEJ wyznaczone na czwartek dnia 11 grudnia b. r. *odbędzie się w sobotę, dnia 13 grudnia 1930 r. o godz. 19-tej (7-mej mieczór).*

—o—

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wczoraj w nocy dostał się jakiś niepożądany „gość“ do restauracji Rózi Flischerowej przy ul. Jagiellońskiej 11, skąd skradł różne artykuły spożywcze, wartości 2.000 zł.

Piotr Bojko, zam. przy ul. Piekarskiej l. 44, doniósł policji, że w czasie jego nieobecności włamał się jakiś osobnik do jego mieszkania, skąd skradł 77 m. płótna, bieliznę, łańcuszek złoty z medalikiem, oraz 9 zł. w gotówce.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Stanisław Krawczyszyn za kradzież ubrania i bucików na szkodę Karola Kraczkowskiego, Stanisława Lewicka za kradzież starego żelaza na dworcu kolejowym, Adolf Bania jako podejrzany o kradzież, Marja Cudnik, Anna Mechajluk, Eleonora Żmudzin i GeniaBundza za awanturowanie się po ulicach, oraz Ludwik Czubryło za włóczęgostwo.

BALON MIEDZIANY I MATERJE ŁUPEM ZŁODZIEJA. Nie wykryty na razie osobnik dobrał się do wystawy sklepu bławatnego Izaka Stachla przy ul. Legjonów 35, skąd skradł różne materjały, wartości 900 zł.

Jerzy Sływka (zam. Kingi 36), doniósł policji, że zbudki przy ul. Żółkiewskiej skradziono mu balon miedziany z wody sodowej, wartości 280 zł.

MATERJE DO ODEBRANIA. W czasie rewizji u paserów zakwestjonowała policja 5 i pół metra materji ciemno-popielatej w paski. Poszkodowany może materję tę odebrać w Wydziale śledczym PP.

KRADZIEŻ FUTRA W MAGISTRACIE. W biurze budowlanym Magistratu jakiś „interesant“ skradł futro, wartości 700 zł. na szkodę inż. Stefana Gigla.

TRUCIZNA LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. 26-letnia Władysława Ochowicz, zam. przy ul. Traugutta l. 23, wczoraj przed północą w zamiarze samobójczym zatruła się jakimś płynem. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski małżeńskie.

RABUSIE Z UL. KRASIŃSKIEGO ARESZTOWANI W BERLINIE. Wczoraj podaliśmy, iż właściciel kantoru wymiany, p. Kanner, otrzymał z powrotem akcje, które zostały zrabowane w miesiącu sierpniu b. roku. Szajkę tych rabusiów aresztowała policja z wyjątkiem Dawida Opatowskiego i Nusyna Schulmana, pochodzących z Łodzi, którzy zbiegli do Niemiec. Onegdaj obaj zostali aresztowani w Berlinie i będą odstawieni do Lwowa.

CZYJE PŁASZCZE? W czasie rewizji zakwestjonowała policja 2 damskie płaszcze, z których jeden jest koloru drapowego, z podszewką migdałowego koloru, kołnież, rękawy i dół okryte jest futrem popielatem. Drugi płaszcz jest koloru jasno-bronzowego, z podszewką popielata. Poszkodowane mogą płaszcze te agnoskować w Wydziale śledczym.

KRADZIEŻ PAKI ŚLIWEK Z POCIĄGU TOWAROWEGO. Na przestrzeni między strzelnicą wojskową a mostem przy ul. Źródlanej dwóch osobników zerwało plombę z drzwi wagonu towarowego, poczem dostawszy się do wnętrza, wyrzucili na tor pakę, zawierającą suszonych śliwek. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowała policja Dawida Chajdę i Markusa Winklera.

ZGUBY. Amalja Chlibowicka zgubiła legitymację kolejową, Józef Polewski zgubił książeczkę G. K. O., zaś Aleksander Rybicki zgubłi dokumenty osobiste.

PUGILARES z kwotą 8 zł. znaleziony w ul. Kurkowej, zdeponowała w Iii komis PP. Izabela Charyszynówna.

—o—

RAGLANY, palta zimowe, wierzchy futrzane, kurtki, ubrania angielskie smokingi z pierwszorzędnych materjałów i wytwornie wykonane we własnej pracowni poleca tanio i na kredyt firma A. WITTELS. Składy Tekstylne. Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry.

—o—

NA SREBRNYM EKRANIE.

W najbliższych dniach ukaże się wielki film dźwiękowy, będący rewelacją w najnowszej dziedzinie kinematografji. Potężne i niezwykłe arcydzieło, które bardziej wzrusza i bawi, aniżeli najgłębsza tragedja i najweselsza komedja. Wielki film podróżniczy, przy którym bledną słynne opowieści Juljusza Vernego, Jack Londona i inne p. t.: „Z BYRDEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

Dźwiękowiec ten będący naprawdę ósmym cudem świata, wprowadza nas w niezbadaną dotychczas krainę. Ujrzymy walkę bohaterskiej załogi okrętowej z wzburzonym żywiołem, przebijanie się przez potężne kry lodowe, pływające lodowce i wiele wiele innych przygód. Obraz ten posiada nadzwyczaj piękną dźwiękową ilustrację muzyczną, a przelot kapitana Byrda nad biegunem południowym objaśniony jest w języku polskim.

Film dla wszystkich!

Wkrótce na ekranach dźwiękowych kinoteatrów KOPERNIK—MARYSIEŃKA.

—o—

KOMUNIKATY.

ZGROMADZENIE PARTYJNE P. P. S.

W piątek, 12 grudnia br. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. odbędzie się

Na porządku dziennym:

Zgromadzenie członków PPS.

Sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze.

Wstęp tylko dla członków partji. Wzywamy wszystkich towarzyszy i towarzyszki do najliczniejszego współ-e udziału w zebraniu.

OKR. PPS. we Lwowie.

LWOW. ORGAN. MŁODZ. T. U. R. *Doroczne Walne Zgromadzenie* Koła im. Ignacego Daszyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu Rynek 8 I. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.

3) Wybór nowego Zarządu, Kom. Rew. i Sądu polub.

4) Wybór delegatów na konf. okr. Lw. Org. Młodz. T. U. R.

5) Wolne wnioski.

Zarząd.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Odczyt dyrektora departamentu ekonom. w Ministerstwie rolnictwa *dr. Adama Rose* p. t. „*Wschodnio-europejskie porozumienie rolnicze*“, odbędzie się w sobotę, dnia 13-go bm. o godz. 18-tej w wielkiej sali Izby przem.-handl. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 12 grudnia o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. Prof. Dr. A. Trawiński: Pięćdziesięciolecie badań paratyfusu (wykład).

—o—

Składam na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“ zł. 10 (dziesięć). *„Ona“*

—o—

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, dnia 12. XII. 1930.

Lwów. 12.10 Koncert z płyt gramof. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.15 „Costes i Bellonte — zdobywcy Atlantyku“ wygłosi p. Stanisława Romer. 17.45 Muzyka lekka. Koncert Ork. Włościańskiej pod dyr. Namysłowskiego. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.33 Prasowy dziennik radjowy. 19.55 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert z Filh. Warsz. Po koncercie skrzynka pocztowa techniczna.

—o—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

KOPERNIK: Film dźwiękowy Anna May Wong.

MARYSIEŃKA: Film dźwiękowy Anna May Wong.

LEW: Czar Meksykanki. 100% dźwięk. komedja i Znajoma z ulicy, dramat dźwięk.

CASINO: Ramon Novarro jako Porucznik Armand.

APOLLO: „Syn białych gór“ (3 djabłów z Matterhorn), 100% film śpiewno-dźwięk.

PASAŻ: W kraju bezprawia i dodatki dźwiękowe.

FATAMORGANA: Dziewczyna z piekła.

PAN: Symfonja zmysłów.

OAZA: Przekleństwo krwi.

PALACE: Upiór w operze. Film dźwiękowy kolorowany z Lon Chaneyem.

CHIMERA: Reporter Wieczorniaka.

GRAŻYNA: Angelita, dźwiękowy.

PROMIEŃ: Czterech Djabłów, w gł. roli Janette Gaynor.

STYLOWY: Iwan Petrowicz. Trzy Namiętności oraz Czarne Domino.

UCIECHA: Renée Andree. Uwiedziona kochanka, oraz Monty na ognistym smoku.

—o—

Sport.

ROBOTNICZY ZIMOWY OŚRODEK WYCH. FIZYCZNEGO.

Dzięki usilnym staraniom Robotn. Klubów Sportowym we Lwowie zrzeszonych we Zw. Robotn. Stow. Sport. oraz wydatnej pomocy Państw. Urzędu W. F. i P. W. został uruchomiony ośrodek zaprawy zimowej dla wyżej wymienionych klubów.

Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu dla mężczyzn i kobiet. Dla mężczyzn — w środy i piątki od godziny 19 — 21 na sali gimnastycznej XI. gimn. przy ul. Zadworzańskiej (róg Szymonowiczów). Dla kobiet — w wtorki i czwartki od godz. 18.30 do 21 w szkole Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej.

Prowadzone są: gimnastyka, gry ruchowe oraz zaprawa specjalna dla lekko-atletów.

Wszyscy członkowie klubów: R. K. S. Grafika, Metal, Z. Z. K. i T. U. R. są obowiązani do uczęszczania na zaprawę zimową.

Zgłoszenia u kierowników poszczególnych sekcji w swoich klubach lub na sali gimnastycznej każdorazowo przed rozpoczęciem ćwiczeń.

JESZCZE JEDNA SEKCJA PRZY R. K. S. LWÓW.

W tych dniach została założona sekcja ping-pongowa przy ruchliwym R. K. Sie. Sekcja ta już liczy kilkudziesięciu członków i w tym roku będzie brała już udział w rozgrywkach o mistrzowstwo Lwowa.

Kier. sekcji został wybrany tow. Szeller, gospodarzem tow. Dekutowski.

Zgłoszenia nowych członków przyjmują wyżej wymienieni codziennie w godz. wieczornych w lokalu klubu, Rynek 8 I. p.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI. Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18